Nr. 89. Dnia 18 Kwietnia. Czwartek. 6 (18) Kwietnia. 1889 r. Rok VI.

PRENUMERATA:
w Łodzi:
Rocznie . . . . . rs. 6
Półrocznie . . . . . „ 3
Kwartalnie . . . . . „ 1 k. 50
Miesięcznie . . . . . — „ 50
w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie . . . . . rs. 8
Półrocznie . . . . . „ 4
Kwartalnie . . . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki" w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hasfelda, przy ulicy Mazowieckiej, No. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za eden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekrologi za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rs ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK
Dziś: Apolloniusza B. M.
Jutro: Hermogenesa M.
Wschód słońca o godz. 5 min. 42. Zachód o godz. 6 min. 28
Długość dnia godz. 12 min. 46. Przybyło dnia godz. 5 min. 8

Biuro Redakcyi i Administracyi
Ulica Pasaż Meyera N 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

WIADOMOŚCI DWORSKIE.

W dniu 10 b. m. mieli szczęście przedstawiać się Najjaśniejszemu Panu: J. C. W. W. Ks. Dymitr Konstantynowicz, Dowódca Korpusu gwardyi Książę Aleksander Piotrowicz Oldenburski, komendant warszawski, generał-lejtnant Kuźmin, generał-majorowie: delegowany do szczególnych poruczeń przy dowodzącym wojskami okręgu warszawskiego Wojde, oraz intendent okręgu wojskowego warszawskiego Runow.

Najjaśniejszej Pani miał szczęście w tymże dniu przedstawić się: komendant warszawski, generał-lejtnant Kuźmin.

(„Praw. wiest.").

Stowarzyszenia zaliczkowo-wkładowe.

Znamiennym rysem naszego wieku a raczej drugiej jego połowy w dziedzinie ekonomicznej, jest skupianie drobnych, rozproszonych sił i ogniskowanie ich u jednego celu, dla wspólnego dobra. Przeświadczenie o wyższości działania zbiorowego nad jednostkowem, stwarza z każdym dniem prawie nowe typy stowarzyszeń ekonomicznych. Banki, towarzystwa akcyjne, asekuracyjne, stowarzyszenia rolnicze, kasy pożyczkowe i t. d. na tej świadomości się opierają. Najsympatyczniejszą przecież kategoryą stowarzyszeń są te, w których tkwi idea samopomocy. Tu głównie odnoszą się związki, mające na celu już to dostarczenie członkom potrzebnego niewielkiego funduszu do prowadzenia przedsiębierstwa, materyałów surowych, spożywczych, już to sprzedaż na wspólne ryzyko produktów przerobionych, już wreszcie zabezpieczenie materyalne tak członków jak ich rodzin na wypadek niezdolności do pracy. Olbrzymie rezultaty niemieckich tego rodzaju stowarzyszeń robotniczych i ludowych, których twórcą, jak wiadomo, był Schutze-Delitsch, począwszy od szóstego lat dziesiątka, nie pozostały bez wielkiego wpływu na inne kraje. Gdzież bo wśród drobnych przemysłowców, rzemieślników i robotników nieodzowną nie jest potrzeba taniego kredytu, opartego nie na cudzej łasce albo, co gorsza, wyzysku, lecz własnej pomocy. U nas przecież w tym kierunku robi się tak mało, wypadki powstania tu i owdzie jakiegoś stowarzyszenia kredytowego, spożywczego, spółki zjednoczonej i t. p. tak są rzadkie i przytem sporadyczne, że, sądząc po nich, należałoby zwątpić w zasadzie o tego rodzaju instytucyach, które przecież przez najoświeceńsze narody uważane są za olbrzymią zdobycz wieku. Alboż my zresztą wiemy, co się u nas dzieje na tem polu? Skąd o tem oświecić się można? Nikt, albo prawie nikt, tem się nie zajmuje; nieliczne drobne stowarzyszenia same o sobie znaku życia w prasie nie dają, ba, nawet wzajemnie nie komunikują sobie tych danych, które posłużyćby mogły za cyfrową podstawę dla badania [1]). Wszystko tu polega na prywatnych zabiegach, połączonych zawsze z ogromnym trudem i pewnymi kosztami. Oddziały towarzystw popierania przemysłu i handlu tak warszawski jak łódzki winnyby, zdaniem naszem, najwłaściwiej podjąć myśl zbierania chociażby tylko urzędowych materyałów ze wszystkich stowarzyszeń ekonomicznych, krajowych, opartych na idei samopomocy, jako to bilansów, sprawozdań, ważniejszych uchwał i t. p. Uprzystępniłoby to niepomiernie rozejrzenie się w tym arcyciekawym i potrącającym o najżywotniejsze interesy społeczne, przedmiocie.

W ostatnim dodatku do „Przeglądu tygodniowego" za m. marzec r. b., znajdujemy dobry początek w tym kierunku, uczyniony przez p. Nikodema Krakowskiego, który zadał sobie trud zestawienia bilansów siedmiu funkcyonujących w kraju tutejszym stowarzyszeń kredytowych za r. 1887. Z suchych cyfr ciekawych dowiedzieć się można rzeczy, zwłaszcza gdy się wie, jakimi to środkami stowarzyszenia te powołane zostały do życia. Są to tak zwane kasy pożyczkowe przemysłowców, istniejące w Łodzi, Lublinie, Kielcach, Radomiu i w Łomży, oraz dwa stowarzyszenia zaliczkowo-wkładowe z charakterem rolniczym w Grójcu i Wiskitkach, osadzie w powiecie błońskim położonej. Już samo to wyliczenie jest nader wymowne. W całych guberniach: kaliskiej, płockiej, suwalskiej i siedleckiej nie ma ani jednego stowarzyszenia, ułatwiającego kredyt mniejszym przedsiębiercom, a miasta nawskroś fabryczne jak: Zgierz, Ozorków, Pabianice, Częstochowa i inne, dotąd nie pomyślały o wytworzeniu podobnego źródła kredytu. A przecież nawet bardzo średnia osada łatwo powołać może do życia stowarzyszenie kredytowe, chociażby na zasadzie ustawy normalnej dla kas zaliczkowo-wkładowych, zatwierdzonej przez ministeryum finansów. Dwadzieścia osób w jednej osadzie zamieszkałych może już dać początek instytucyi kredytowej! I jakichże to ofiar wymaga na razie przystąpienie do kasy pożyczkowej? Opłacenie wkładu nie przekraczającego rs. 50, jednorazowo albo ratami w terminach tygodniowych, miesięcznych, kwartalnych i rs. 1 wpisowego. Przez wniesienie powyższego wkładu członek kasy nabiera prawa do pożyczek w każdej potrzebie na 6%. Kasa przyjmując na przechowanie pieniądze od członków i osób postronnych, na mniejszy nieco procent, łatwo może podołać zapotrzebowaniom, zawsze dla stron obydwóch korzystnym. W dodatku członkowie kasy po ukończeniu roku rachunkowego z pozostałości dochodów, tworzących się głównie z procentów od udzielanych pożyczek, nad wydatki, polegające na opłacie procentów od wkładów i sum przez kasę wypożyczonych, oraz pokryciu rozchodów administracyjnych, korzystają jeszcze z dywidendy stosunkowo do liczby posiadanych wkładów.

Fundusz kilkuset rubli powinien wystarczyć na rozpoczęcie działań kasy pożyczkowej. Takimi też środkami rozporządzały mniej więcej, przy swoim zawiązku, istniejące obecnie kasy pożyczkowe przemysłowców na prowincyi. Tabliczka poniższa sporządzona na zasadzie cyfr, wyjętych ze sprawozdań za rok 1887, da niejakie pojęcie o stanie finansowym wyszczególnionych wyżej siedmiu stowarzyszeń kredytowych:

	Ilość udzielonych pożyczek	Ile złożono wkładów obowiązkowych.	Ile złożono na lokacyą dobrowolnie.	Czysty zysk wynosił.	Ilość funduszu rezerwowego.
	Ruble i kopiejki.				
w Łodzi.	325,345	191,824	205,908	6,514	4,303
„ Lublinie	317,955	37,880	267,396	8,969	11,500
„ Radomiu.	255,384	38,219	216,813	4,353	8,631
„ Kielcach	27,201	4,946	24,071	1,066	478
„ Łomży	91,773	8,875	82,737	3,097	1,506
„ Wiskitkach	77,703	8,050	85,506	1,736	7,466
„ Grójcu	119,265	16,746	12,998	1,694	5,196
Razem . .	1,214,626	306,540	895,429	27,429	39,083

Cyfry te z każdym rokiem wzrastają na korzyść stowarzyszeń.

Z danych, jakie mam pod ręką, w kasie pożyczkowej przemysłowców łódzkich, w roku 1888-ym wydano pożyczek za rs. 451,656 kop. 81; czysty zysk wynosił rs. 10,798 kop. 17; fundusz rezerwowy — rs. 7,171 kop. 10; wnioski członków kasy uczyniły rs. 297,414 kop. 43 i takież wnioski osób postronnych — rs. 285,896 kop. 93. Rezultaty te względnie do innych miast gubernialnych nie są znaczne, tłómaczy się to istnieniem innych źró-

[1]) Jest to poniekąd następstwem nieogłaszania drukiem sprawozdań i bilansów.

(Przyp. autora).

ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO. 54)

OUIDA.

HRABINA VASSALI.

Przekład E. Dobrzańskiej.

(*Dalszy ciąg — patrz Nr. 87*).

Przywiózł mnie kiedyś do Neapolu. Zaczęto go śledzić; pochwycono mnie i groźno torturą, bym zdradziła jego schronienie. Potrafiłam milczeć.

— A on, czy wiedział o tem, że ty dziecko prawie, cierpiałaś już za niego?

— Oczywiście, czyż mógł o tem nie wiedzieć?

— I to nawet nie uczyniło cię świętą w jego oczach?

— Nie. Wyciągnął stąd jeden tylko wniosek: że jestem dzielną i z hartownej stali ulaną. Ja szczyciłam się cierpieniem, które poniosłam w obronie męczennika idei, której Julian Vassali tak wiernie służył do śmierci!

— Hrabia Julian poznał się dobrze na tym człowieku. Ujarzmił mnie. Gdym poraz pierwszy nie zgodziła się z nim, zagroził mi, że zdradzi przed światem łączące nas węzły. Nie chciałam ubliżyć pamięci mej matki ani nieskalanego imienia pozostawionego mi przez Juliana Vassali. Ustąpiłam. Wkrótce hrabia Thaulcou zrozumiał, że wygodniej będzie dla niego, gdy tajemnicę mego urodzenia ukryje przed światem. Och! jakże wstrętne skłoniły go do tego pobudki. Wiesz co świat o mnie myślał, widząc go ciągle przy mym boku. Wycisnął piętno hańby na mem czole i przykuł mnie do siebie na wieki! Jeden tylko ze stowarzyszonych musiał znać tajemnicę moją — był nim właśnie ten sam człowiek, który ci powiedział, że byłam kochanką i wspólniczką hrabiego Konrada. Wielu mężczyzn widziałam u nóg moich; żaden jednak nie ośmielił się prosić o rękę hrabiny Vassali. Otaczała mnie zewsząd potwarz, a ja nie wiedziałam o tem. On tryumfował; był pewien, że nikt nie zawładnie majątkiem, którego używał i nadużywał.

— Ale skoro przejrzałaś nareszcie? — spytał Erceldoune.

— Było zapóźno—pokochałam niebezpieczeństwa, walkę i zwycięstwa. Zakosztowałam władzy. Hrabia Konrad jednej tylko dotrzymał mi obietnicy. Powiedział mi, że wyniesie mnie ponad wszystkie inne kobiety i tak się też stało. Władza moja nie miała granic; byłam wtedy dobrą i wspaniałomyślną. Zdradzona, zmieniłam się nie do poznania. Gardziłam temi, którzy się u stóp moich włóczyli. Spotwarzono mnie; postanowiłam nie robić sobie nic z przesądów świata! Wiedziałam, że po przedsionkach królów i dygnitarzy kościoła, sprzymierzeńców moich uważano za moich kochanków; wiedziałam, że nawet należący do naszej partyi, nie wierzą, bym była bez skazy. Obchodziłam się ze wszystkiemi surowo, nie znałam dla nikogo litości...

— A dla niego?

— Dla niego? Och! i jego nienawidziłam, gardziłam nim, ale nie miałam odwagi z nim zerwać. A jednak błagając cię, byś go oszczędził, nie o jego życie drżałam. W głębi jaskini stał tuż za tobą; gdybym nie była przyznała, że kochałam go kiedyś, byłby cię zabił zdradziecko. A teraz, czy wątpisz o mnie?

— Nie bluźnij! Wszak nie wierzyłem w upadek twój dopóki sama nie oskarżyłaś się przedemną.

— A jednak i dziś jeszcze na słowo wierzyć mi tylko musisz. Ostrzegano cię przecież, byś temu słowu nie wierzył.

— Mówisz o Viktorze Vane? Och, gdybym wolność odzyskał!...

— Będziemy i tak pomszczeni. Wszak słyszałeś nieraz o tych nagłych mordach popełnianych pośród ludnych ulic Paryża i Londynu, kawiarniach, na balach i ucztach. Otóż ci, którzy pomścić umieją zdradę, wiedzą już, kim jest Vane.

— Będziemy zatem pomszczeni — powtórzył.

— Po śmierci—dodała ponuro Idalia.

— Nie żałujmy życia, ukochana. Krótka ta godzina szczęścia czyż niewarta całych lat męczarni?

Za całą odpowiedź ucałowała jego usta.

— Czy sądzisz— zapytał — że mogą nas jeszcze rozłączyć?

— Oh! nie! — musimy umrzeć razem. Patrz!

Wyciągnęła zza gorsu sztylet, którym broniła się w klasztorze Tawerna.

Blade promienie wschodzącej jutrzenki oświeciły bohaterskim zapałem twarz Idalii.

— To ostatni wschód słońca dla nas.

— Pokłon mu—odrzekła Idalia.

Zadrżeli i zerwali się na równe nogi. W oddali rozległ się wystrzał broni palnej. Potem nastało milczenie i słychać było tylko kroki wartujących żołnierzy. Upłynęło tak kilka minut. Oni przecież, ożywieni dziwnem przeczuciem, nasłuchiwali wciąż. Tuż pod ścianą ozwały się odgłosy kroków rozpaczliwej walki i okrzyk konania.

— Straż zabita—zawołał Erceldoune.

Ona pochwyciła go za rękę.

— Słyszysz Sullę?

Dało się słyszeć szczekenie psa.

Jednocześnie dwadzieścia wystrzałów zadrżało w powietrzu.

Folwark był oblężony, na piętrze rozlegała się komenda kapitana. Żołnierze przez okna odpowiadali wystrzałami na wystrzały. Dwie kule przeszyły dach spichrza, wystrzały powtarzały się coraz to częściej; oblegający postępowali naprzód z okrzykami:

— Italia! Italia!

— Słyszysz, słyszysz! Italia powstała! — powtarzała z uniesieniem młoda kobieta. Nie o własnem ocaleniu myślała w tej chwili, ale o wyzwoleniu biednego uciśnionego ludu. Namiętne, szlachetne porywy młodości odezwały się w jej duszy z całą siłą.

— Italia powstała! — woła wciąż. Och Boże! Boże! dodaj im siły i odwagi!.. Ukochany mój słuchaj, słuchaj za mnie; serce bije mi jak młotem, nie słyszę nic, szaleję! och Boże, Boże daj im zwycięstwo!

Na górnem pięt ze, zajętem przez żołnierzy, wrzała walka. Oblegający dobijali się do drzwi. Kalabryjczyk zachęcał swych ludzi, by drogo sprzedali swe życie.

Nareszcie oblężeni zdecydowali się otworzyć drzwi i rzucili się gromadnie na schody w nadziei, że uda im się choć w części przebić przez szeregi nieprzyjaciół, że kilku z nich przynajmniej zdoła się ocalić. Nastąpiła ostatnia walka, ostatnia rzeź.., wystrzały umilkły.

W tej chwili przyśpieszone czyjeś kroki ozwały się na korytarzu. Odsunięto rygle zamykające więźniów i człowiek jakiś, oblany cały krwią, stanął na progu. Postąpił parę kroków, zachwiał się i upadł u nóg uwięzionych. Był to Konrad hrabia Thaulcon.

Erceldoune troskliwie podniósł człowieka którego śmierci tak gorąco pragnął przed paru godzinami, a który umierał teraz śmiercią walecznych.

(*Dok. nastąpi*).

deł kredytu, które z natury rzeczy powstać musiały w mieście tej miary, co Łódź. Zresztą kasy pożyczkowe przeznaczone są głównie dla mniejszych przemysłowców i rzemieślników. Nie posiadamy najświeższych cyfr, odnoszących się do innych tego rodzaju stowarzyszeń, można atoli przypuszczalnie twierdzić, że obecnie ilość udzielanych pożyczek dosięga w siedmiu powyższych związkach do dwóch milionów rubli. Łatwo sobie wyobrazić, ilu przedsiębiercom suma ta pomogła w palącej potrzebie, chroniąc ich niekiedy od lichwiarskich procentów.

Nad moralnym wpływem stowarzyszeń kredytowych nie będziemy się tu rozwodzili; są one jasne dla wszystkich. Świadomość, że członkowie zawdzięczają sami sobie, własnej pomocy, kapitał do prowadzenia przedsiębierstwa, wpływa na nich nadzwyczaj uszlachetniająco. Samo przystąpienie do stowarzyszenia, własny zarząd i kontrola, poczucie, że stowarzyszeni wyobrażają niejaką siłę w stosunkach ekonomicznych nie pozostaje także bez dobroczynnego wpływu. Jeżeli zatem co warte jest gorącego poparcia i zachęty ze strony prasy, to niewątpliwie stowarzyszenia ekonomiczne, w których obok korzyści realnych tkwi także niepośledni interes moralny.

L. G-cz.

Przemysł, Handel i Komunikacye.

Cła.

— Departament celny rozesłał okólnik z d. 22 marca za Nr. 5497 następującej treści: „Z otrzymanych przez departament wiadomości okazuje się, że w niektórych urzędach celnych ściąganą jest kara za nadmiar towarów mających prawnie przepisaną tarę, w tych wypadkach, kiedy różnica pomiędzy rzeczywistą wagą tych towarów a tą, jaka wypadnie po potrąceniu tary z zadeklarowanej wagi brutto, przewyższa dozwolone § 884 ustawy celnej 8% Uznając taki sposób obliczania kar rzeczonych za niewłaściwy, ponieważ prawo ustanawia pobór 5% cła za nadmiar ponad 8% wagi zadeklarowanej, departament celny w porozumieniu z kontrolą państwa zawiadamia komory, że przy zadeklarowaniu wagi brutto takiego towaru, dla którego przepisany jest procent na tarę w określonej wysokości — kara może być nakładana w takim tylko wypadku, kiedy okaże się przewyżka 8% ponad zadeklarowaną wagę brutto, bez względu na to, jaka będzie waga netto towaru". Drugi okólnik za Nr. 5579 wyjaśnia, że wymienianie w deklaracyach, obok wagi brutto, ilości sztuk drzewa farbierskiego przewożonego w polanach, surowca żelaza w gęsiach, stali w kolbach, prętach lub sztabach — nie jest wymagane.

Drogi żelazne.

— Droga żelazna warszawsko wiedeńska w miesiącu marcu miała dochodu 721,000 rubli, w porównaniu z marcem r. z. więcej o 60,000 rubli.

— Dochody drogi żelaznej warszawsko-bydgoskiej w marcu przyniosły o 9,900 rs. więcej, niż w tymże miesiącu r. z.

— „Prawitelstwiennyj wiestnik" ogłasza rozporządzenie, na mocy którego wolno drogom żelaznym, mającym prawo wydawania pożyczek na zastaw zboża, utrzymywać agentów nietylko w Rosyi, lecz i za granicą.

— We Wiedniu rozpoczęły się posiedzenia osobnej komisyi utworzonej z przedstawicieli dróg żelaznych ruskich, austryackich i niemieckich dla zestawienia punktów umowy pomiędzy kolejami galicyjskiemi i kolejami Królestwa; posiedzenia komisyi trwać będą przez trzy tygodnie a uchwały jej będą przedstawiane do zatwierdzenia na ogólnem zebraniu kolejowem w Petersburgu, w dniu 3 czerwca r. b.

Pieniądze.

— W komisyi państwowej do umarzania długów, jak donosi „Wiestnik finansów," w obecności komitetu rewizyjnego państwowych instytucyj kredytowych odbyło się w dniu 1 kwietnia r. b. losowanie biletów 4% pożyczki emisyi piątej, która tym sposobem uległa zupełnemu umorzeniu. Pożyczka 4% emisyi piątej na sumę 14,000,000 rubli, zaciągnięta na mocy ukazu z dnia 3 września 1847 roku podlegała umorzeniu przez lat 41, poczynając od roku 1849, przez losowania coroczne a mianowicie umorzono w 1849 roku 150,000 rubli, — od 1850 do 1888 roku włącznie po 350,000 rubli a w ostatniem losowaniu 200,000 rubli.

Przemysł.

— Niektórzy z petersburskich fabrykantów i przemysłowców postanowili wypłacać zarobki robotnikom we wtorki a nie w soboty, jak było dotychczas.

— Do departamentu handlu i przemysłu wniesiono projekt towarzystwa akcyjnego popierania handlu i przemysłu w Rosyi. Założycielami towarzystwa, jak donoszą dzienniki petersburskie, mają być cudzoziemcy.

— „Nowosti" dowiadują się, że istnieje projekt utworzenia w Petersburgu stałej wystawy wynalazków krajowych.

— Od 1 stycznia do 1 kwietnia r. b. przywieziono z zagranicy, przez głównejsze komory, węgla kamiennego 8,647,930 pudów, w porównaniu z rokiem zeszłym więcej o 4,665,609 pudów a koksu 1,951,912 pudów, o 652,387 pudów więcej niż w odpowiednim czasie 1888 r.

Wiadomości bieżące.

(—) **Wiadomości kościelne.** Dziś w wielki czwartek w tutejszych wszystkich świątyniach chrześciańskich odprawione zostaną stosowne do uroczystości nabożeństwa w kościołach katolickich wieczorem, w ewangelickich o godzinie 10-ej zrana.

W wielki piątek, wzorem lat poprzednich w kościele św. Józefa, chór śpiewu kościelnego wykona o godzinie 3½ po południu kilka pieśni, zastosowanych do uroczystości. W kościele ewangelickim o godzinie 10-ej rano również odprawione będzie stosowne nabożeństwo.

(—) **Koszary wojskowe.** Dowiadujemy się, że niektórzy więksi fabrykanci łódzcy, jak przedstawiciele towarzystwa akcyjnego Karola Scheiblera, pan Izrael K. Poznański, Geyer, przychylają się do projektu zbudowania w rozmaitych dzielnicach miasta własnych koszar na pomieszczenie konsystujących w Łodzi wojsk, a to celem ulżenia miastu w ponoszonych przez obywateli powinności kwaterunkowych. Z nabytych koszar wojskowych przy ulicy Konstantynowskiej przez towarzystwo akcyjne Karola Scheiblera, o czem wczoraj wzmiankowanem było, ostatnie przeznacza podobno cały dochód, czyniący z górą 6,000 rubli rocznie, na reperacyę budynków koszarowych w ciągu dziesięciu lat, a po tym terminie na rozszerzenie tychże.

(—) **Inżynier Mościcki,** b. pomocnik dyrektora drogi żel. fabryczno-łódzkiej, mianowany został p. o. starszego inżyniera m. Warszawy. Nominacya, jak donoszą pisma warszawskie, nadeszła już z Petersburga.

(—) **Dowiadujemy się,** że jedna z większych fabryk w mieście naszem traktuje z właścicielem domu przy ulicy Tuszyńskiej p. T. o nabycie domu, który ma przeznaczyć na mieszkania dla robotników swoich.

(—) **Nowa fabryka.** Po świętach jeden z białoskórników strykowskich, zamierza otworzyć w naszem mieście fabrykę białoskóruiczą na większą skalę.

(—) **Jeden z fabrykantów** przy ulicy Długiej zamierza powiększyć fabrykę swoją przez przybudowanie jednego skrzydła. W tym celu nabył on plac pusty, przylegający do jego posesyi. W fabryce tej dotychczas pracowano dniem i nocą. Zajęcia nocne od czasu powiększenia fabryki mają być zniesione.

(—) **Z sądu.** W jednym z tutejszych sądów rozstrzygała się temi dniami sprawa wytoczona przez jednego z mieszkańców naszego miasta przeciwko niejakiemu N. o pobicie. Przy rozprawie okazało się z zeznań świadków, że skarżącego pobiła żona, świadkowie zaś niewidzieli, by skarżącego bił oskarżony. Z objaśnień tego ostatniego okazało się, że skarżący wyrządza mu ciągłe nieprzyjemności w celach konkurencyjnych, a po awanturze swej z żoną, korzystając z tego, że N. był u niego w mieszkaniu, zaskarżył go o pobicie. Oryginalny sposób szkodzenia konkurentowi!

(—) **Solidarność robotników.** Prześladowany różnemi niepowodzeniami robotnik X. niemiał za co wyprawić świąt. Koledzy jego widząc takie położenie zebrali między sobą dobrowolnie 23 ruble i ofiarowali je biedakowi. Fakt niepotrzebuje komentarzy.

(—) **Wojciech Dyrdziak** zamieszkały od kilku lat w naszem mieście, trudniący się wyrobkami dziennemi w tych dniach został uszczęśliwiony przez fortunę. Wygrał on na jednej z loteryj 3,000 rubli.

(—) **Z teatru.** Zawieszone w dniu wczorajszym z powodu dni przedświątecznych przedstawienia w teatrze łódzkim, rozpoczną się na nowo w dzień Wielkiejnocy „Wunkiem Tumrego". W poniedziałek pójdzie „Mikado", a we wtorek znakomita sztuka znanej spółki autorów francuzkich Augiera i Sardou, p. t. „Jan de Thommeray", na benefis panny Felicyi Pichorówny. Artystka ta, zawsze chętnie przez naszą publiczność widziana na scenie, wszędzie od operetki i farsy, aż do poważniejszych komedyj w skromnym jej właściwym zakresie umiała być pożyteczną, sumiennie spełniając wkładane na nią zadanie. Benefisantka wykona rolę „Baronetki".

(—) **Lady Anna Fay,** antispirytystka, która daje obecnie w Wartzawie *seanse*, cieszące się wielkiem powodzeniem, odwiedzi i nasze miasto. Pierwszy *seans* ma się odbyć w środę 24 b. m.

KRONIKA.

— **Warszawa.**

Gratyfikacya. Skarb państwa przeznaczył rs. 27,745, jako nadzwyczajną gratyfikacyę za r. 1885 dla urzędników b. banku polskiego. Urzędnicy, którzy byli na służbie w r. 1885 w b. banku polskim, nawet zmarli obecnie, spadli z etatu i ci, wyszli na własne żądanie, otrzymali ową gratyfikacyę, wynoszącą 10 proc. pobieranych przez nich pensyi. Do udziału w gratyfikacyi tej nie zaliczono b. prezesa banku polskiego, Baumgarteua, wiceprezesa Nagórnego, dyrektora wydziału handlowego Rajzachera i dyrektora wydziału przemysłu, Hertza.

— **Petersburg.**

Zjazd. Pisma petersburskie donoszą, że powstał projekt urządzenia zjazdu farmaceutów w stolicy państwa.

Posady pomocników gospodarzy klasowych w gimnazyach mogą zajmować urzędnicy administracyi tegoż ministeryum, z oddzielną płacą za każde z ich zajęć za specyalnem pozwoleniem.

Ministeryum oświecenia podało do wiadomości, że egzaminy wstępne do klasy I gimnazyów odbywać się będą nadal w maju, równocześnie z egzaminami uczniów, przechodzących z klasy wstępnej do I szej.

ROZMAITOŚCI.

× **Kapelusze i głowy.** Pewien kapelusznik londyński zauważył, iż głowy jego rodaków zmniejszają się znacznie. Przed kilku laty miały one przeciętnie 67, decymetra obwo-

---

30)

Wojciech Delpit.

UTRACONY.

—o—

Przekład z francuskiego.

(*Dalszy ciąg — patrz Nr. 85*).

— Nie poruszyła się przez cały ten czas, kiedy cię niebyło—powiedziała Augusta spostrzegłszy przyjaciółkę.

Klementyna słowa nie odpowiedziała.

— Jaka ty jesteś blada! wyszeptała pani Soligny.

— Bom *jego* widziała!

— Zgodziłaś się przyjąć *go*?

— Nie. Wszedł pomimo rozkazu nie wpuszczania go.

— I...

— I wypędziłam go!

— Klementyno!

— Ach! wiesz przecie, co ja cierpię od czasu, jak moja ukochana leży tu, umierająca... Czuję bezsilność, niemoc naszą, by ją ocalić. Myślałaś że drzwi przed nim zamknęłam dlatego, że nikogo nie kazałam przyjmować i że niepodobna by mi było jego przyjąć, gdy nikogo nie przyjmuję? Byłam nieszczerą mówiąc ci to.

I cichym głosem, pomieszana opowiedziała jej żywe zajście, które tylko co, miała z oficerem marynarki.

Augusta zanadto dobrze znała przyjaciółkę, ażeby jej w tej chwili miała coś wyrzucać. Wobec okrutnie zbolałej matki, zranionej w najświętszem uczuciu, pani de Soligny miała zadanie pocieszycielki. Ucałowała Klementynę westchnąwszy i powróciła na dawne miejsce przy chorej dziewczynce.

Gorączka zamiast ustępować, wzmogła się jeszcze nazajutrz. Choroba była zdecydowaną, był to tyfus. Augusta wszelkich sposobów i usiłowań dołożyć musiała, aby p. Geoffry po grubiańsku całej prawdy żonie odkrył.

— Zostaw ją w wątpliwości, wątpliwość jest połową nadziei. Niech wie, że choroba jest poważna, ale niechże zachowa siły do spełnienia obowiązku swego do ostatka!

Chociaż nic stanowczego nie wiedziała Klementyna, widziała jednak, że dziecko niknie powoli, jak kwiatek więdnący. Nie wiedziała nazwiska strasznej choroby, ale uważała jej spustoszenia codzienne, okiem śledziła cierpienia dziecka chwilowo zmniejszające się po zażyciu morfiny. Cały tydzień Klementyna ani na chwilę nie opuściła łoża swej ukochanej. Najczęściej tak panowała nad sobą, że była spokojną pozornie, rozpacz kryła pod pokrywką rezygnacyi. Była silną, nadewszystko wobec ludzi, wobec męża, wobec doktorów, wobec służących, nawet wobec Augusty. Ale podczas nocy, kiedy wysłała służącą na spoczynek kilkagodzinny i kiedy została sama przy Antosi, ach! wtedy nieszczęśliwa istota poddawała się rozpaczy, nie ukrywała już cierpień rozdartego serca. Klękała przy łóżku i pocałunkami okrywała rączkę, bladą rączkę nieruchomie zwieszoną.

— Nie odchodź, ukochana moja, błagam cię, nie odchodź...

I Klementyna zanosiła się od płaczu, a łkania jej konwulsyjne bolesnie brzmiały wśród ciszy dużego pokoju. Antosia nic nie słyszała, nic nie widziała; leżała nieruchoma a blada twarzyczka była tak biała, jak poszewka. Nieszczęśliwa matka pragnęła ucałować to czoło, które wkrótce zastygnie może, te usteczka, które wkrótce mogą wydać ostatnie tchnienie, te oczy, które wkrótce może się zamkną... Nie śmiała! nie, ona nie śmiała tego uczynić! Zdawało jej się, że biedne, chore jej dziecko zasypia snem uzdrawiającym i że pocałunkami mogłaby je obudzić. A więc dla tego pieściła tylko rączkę dziecka, powtarzając głosem łkaniem przerywanym.

— Nie odchodź, ukochana moja, błagam cię, nie odchodź...

Na dworze smutny wiatr jesienny jęczał wśród drzew parku, jakby narzekając bolesnie. Matka ciągle płakała klęcząc na dywaniku, ciężko strapiona i niespokojna. Naraz silny dreszcz ją przejął, opanowały ją szczególne, różne przywidzenia... Nie, to niepodobna, żeby jej dziecko umrzeć miało! Na taką okropność niebo nie zezwoli, a Bóg zawsze nie będzie dla niej niesprawiedliwym. Straciła już męża, a oto teraz miałaby córkę stracić! I znowu szalone jej myśli przeniosły się na tego nieznajomego p. Dominika i powtarzała sobie okrutne słowa, któremi go pożegnała. Nieszczęście z tym człowiekiem weszło do jej domu... Ale znowu, wielki Boże! nie on był winowajcą, ale ona... Ona winną była, że go kochała, ona, że mu o tem powiedziała, ona, że nie mogła oprzeć się szatańskim czarom. Myśl ta nagle powstała w jej głowie i dopełniła miary rozpaczy. Była na klęczkach przed łóżkiem, jak przedtem, ręce złożyła jak do modlitwy i wołała:

— Nie odchodź, ukochana moja, nie odchodź...

Nieszczęśliwa więcej cierpiała, aniżeli znieść mogła. Kiedy służąca weszła do pokoju, zastała panią Geoffry zemdloną przy łóżku dziecka. Antosia gorączkowo ciągle niby spała, oczy jej na pół otwarte, błędne, tonęły w widzeniu nadziemskiem, usta miała uchylone, cała istota nieruchoma, jak gdyby dusza z niej już uleciała...

IX.

Gdyby nie łagodne słowa pociechy dobrej, kochanej Hong-ma-nao, Stefan umieralby powolnie, tak boleść, cierpienie, zdrowie jego podkopywały. Pewnego rana nie mogąc dłużej znieść takiego położenia, napisał do pani de Soligny, prosząc ją o naznaczenie dnia i godziny, w którejby mógł się z nią zobaczyć. Augusta odpowiedziała, że prosi go tego samego dnia o 11-ej godzinie rano, bo w południe jedzie, jak zwykle, na ulicę Van-Dick i nie wraca aż późnym wieczorem do domu. Gdy wprowadzono p. Dominika do pracowni młodej kobiety, podeszła ku niemu z wyciągniętą ręką i uśmiechem przyjaznym go powitała:

— Czekam pana — powiedziała poprostu.

Zatrzymała się nagle, spostrzegłszy oczy dzikie u oficera marynarki, twarz jego bladą i zapadniętą od bezsennie spędzanych.

— Ach!—mówiła dalej z odcieniem smutku w głosie—nie potrzebujesz pan mi mówić, jakie znosisz męki.

Zdyszanym głosem Stefan opowiedział jej przykre zajście wczorajsze, jak go Klementyna wypędziła, zabraniając mu powrotu do niej.

— Powiedziała mi ona o tem—odpowiedziała Augusta.— Broniłam pana z zapałem; ale na cóż się to zdało, kiedy ta Klementyna, którą my oboje kochamy, nie istnieje teraz. Została tylko matka szalenie córkę kochająca, matka, która nie rozumuje, tylko poddaje się rozpaczy.

— A więc błagam panią, udziel mi rady. Co mam uczynić? Czy powinienem wyjechać z Paryża, prosić ministra o wyprawienie mię na morze, daleko, tak daleko, żebym zapomniał, żebym się mógł uspokoić po doznanej od niej obojętności?

— Szalony pan jesteś! Zakochani są zawsze i wszyscy jednakowi. Bądź pan cierpliwy, za resztę ja odpowiadam.

— Cierpliwy, kiedy cierpię do tego stopnia, że samobójstwo mnie nęci! Gdy noc zapadnie, błąkam się po ulicach smutny i zrozpaczony, pytając sam siebie, czy nie lepiejbym zrobił, gdybym się utopił w Sekwannie, albo w łeb sobie paluął z rewolweru! Gdybym pani mógł powiedzieć wszystko... Ale niestety! nie mogę. Piekło mam w sercu i umyśle. Od wielu już lat ta kobieta serce moje posiada; wśród niebezpieczeństw życia grożących mi, ona była moją radością, pociechą i nadzieją. Nareszcie zdobywam wolność, spieszę do Paryża... i wie już pani ile usiłowań dokładałem, by ją odnaleźć. Powiadam jej, że ją kocham i jakie szczęście! słyszę takież samo z ust jej wyznanie! Potem, nagle, odpycha mnie i w rozpacz rzuca. Posądza, że zabijam jej córkę, posądza, że sprowadziłem na dom jej nieszczęście—i wypędza mnie, jak lokaja pochwyconego na złodziejstwie, nie chce widzieć mnie więcej i oto samotny jestem w niewoli, z rozpaczą po miłości zabitej i życiu zmarnowanem!

(*D. c. n.*).

du, obecnie objętość ich wynosi $6^3/_4$. Głowy kobiet mniejsze są od męskich, mają one najwyżej $6^3/_4$. Głowy niemców okrągłejsze są i większe od głów anglików; najokrągłejsze są głowy murzynów. Im dalej posuwa się na północ, tem głowy stają się bardziej wydłużone. Wielkość głowy nie stanowi wcale o umysłowych zdolnościach; nieraz się zdarza, iż prosty wieśniak ma większą głowę od prezesa ministrów. Taki jest owoc obserwacyj kapelusznika-badacza.

× **Niemiłe zaprzeczenie.** *Oburzony autor.* Czy prawdą jest, żeś pan się miał wyrazić, jakobym był pozbawiony talentu?

— *Zjadliwy krytyk.* Jako żywo; pierwszy raz słyszę, aby kto wspomniał o pańskim talencie.

× **Zabawną statystykę** ostatniej wystawy obrazów w Petersburgu podaje pismo humorystyczne *Oskołki*:

Portrety: mężczyzn 40, kobiet 80, dzieci obojga płci 20. Z tych: żonatych 20, kawalerów 17, wdowców 2; zamężnych 20, panien 53, wdów 7; dzieci słabowitych 18.

Według wieku: stuletni starzec 1. Mężczyźni od 20—50 lat, kobiety lat nieokreślonych z ogonkiem. Pielgrzymów bez paszportów 3.

Gdyby pociąć na sążnie wszystko drzewo z pejzażów, otrzymalibyśmy: drzewa sosnowego 124,347 sążni, jodłowego 65,854 sążni, bronzowego 42,309 i dębowego 288 sążni.

Żołnierzy umieszczono na obrazach 1,806; z tych: pułkownik 1, jenerałów 2. Adwokat przysięgły 1, pomocników adwokatów przysięgłych ani jednego. Włościan wymalowano 395, kupców 1 gildyi 4, szlachty wielu. Żydówka 1 Mulatka 1.

Księżyca wymalowano 4 sztuki, kartofli 2 czetwieryki, kwiatów za 4 rs. kop, 50.

Ze znakomitości: Judyta jedna, Neron eden, Sokrates jeden, Fryne jedna.

Z dostojników rzymskich: pretor jeden.

Strachów na wróble—jeden.

× **Dowcipny sposób.** Pewien podróżnik, zbłąkawszy się w lasach południowej Australii, użył bardzo przemyślnego sposobu, aby wyjść z tak przykrego położenia. Oto, przeciął wszystkie druty telegraficzne i usiadł pod słupem. Plan ten osiągnął skutek. Wysłano ludzi do zbadania i naprawienia tej przerwy w komunikacyi. Przybyli oni w porę, aby ocalić podróżnika od głodowej śmierci.

× **Uczeni.** — No, dzieci, kto z was umie liczyć do dwunastu?—zapytuje nauczyciel.

— Ja, panie nauczycielu!... Jedynka, dwójka, trójka, czwórka, piątka, szóstka...

— Dobrze... Daluj licz ty, Janek.

— Siódemka, ósemka, dziewiątka, dziesiątka, dama, walet, król...

× **Troskliwość braterska.** — „Najdroższa Helenko—mówi drżącym głosem rozkochany Henryk—klęcząc tu, u twoich stóp, nie przemawiam we własnym interesie. Lecz, błagam cię, miej litość nad bratem moim, Gustawem. On cię tak wysoko ceni, tyle ma dla ciebie sympatyi. Sam jest na świecie i chciałby z całego serca mieć bratowę. Czy zechcesz nią być dla niego."

TELEGRAMY.

Petersburg, 16 kwietnia. (Ag. pół.). Wczoraj odbył się pogrzeb ministra Pauckera. Przy mszy żałobnej w kościele ewangelickim obecni byli Wielcy Książęta Włodzimierz Aleksandrowicz i Mikołaj Mikołajewicz starszy, oraz wiele wybitnych osób.

W oddaniu ostatniej czci wojskowej uczestniczyły: batalion saperów lejbgwardyi i baterya artyleryi gwardyi. Do Newskiego Prospektu Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz towarzyszył pochodowi konno. Pochowanie ciała odbyło się na smoleńskim cmentarzu ewangelickim.

Paryż, 16 kwietnia. (Ag. półn.). Według doniesień gazet boulanżystowskich w liczbie zasekwestrowanych papierów są również takie, które dowodzą istnienia układu pomiędzy Dillonem i Boulangerem z jednej strony, a amerykanami Mackaym i Benettem z drugiej, mocą którego amerykanie ci winni byli dostarczyć Boulangerowi milionów, potrzebnych mu dla osiągnięcia władzy, a Boulanger po pochwyceniu władzy zobowiązał się oddać im monopol podwodnego telegrafu między Francyą a Ameryką.

Z innych papierów okazuje się, że Boulanger usiłował podburzyć armię za pośrednictwem pewnego kapitana, który pełnił tajne obowiązki przy Boulangerze, gdy tenże był ministrem wojny, a potem należał do ministeryum spraw wewnętrznych. Kapitan ten, jak dodają gazety, będzie wkrótce aresztowany.

Bankiet bulanżystowski w Wersalu liczył 800 zaproszonych osób. Przy stole wypowiedziano mnóstwo mów.

Paryż, 16 kwietnia. (Ag. p.). Ministeryum poleciło prefektom, aby nie pozwolili na to, by rady municypalne pozostawały w listownych stosunkach z wyborcami. W mieszkaniach Boulangera, Rocheforta i Diliona położono areszt na ich ruchomości. Oportuniści agitują w tym kierunku, by rząd przeszkodził ciągłym podróżom stronników Boulangera między Paryżem a Brukselą.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Zdnia 16	Z dnia 17
Żądano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	46.20	46.30
na Londyn „ 1 £.	9 39	9 45
na Paryż „ 100 f.	37 45	37 60
na Wiedeń „ 100 fl.	78.50	78.75
Za papiery państwowe		
Listy likwid. Kr. Pol.	85.75	85.50
Ruska poż. wschodnia	100 35	100.25
„ 4% poż wewnętrz. 1887	84.65	84.85
Listy zast. ziem. S... I	97 20	97.30
„ „ „ „ V	96 85	96.—
Listy zast. m. Warsz. Se. I	—.—	—.—
„ „ „ „ V	94.15	94.—
Listy zast. m. Łodzi Seryi 1	—.—	—.—
„ „ „ „ 2	—.—	—.—
„ „ „ „ 3	—.—	—.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaras.	217.25	216.—
„ „ na dost.	217.25	216.—
Dyskonto prywatne	$1^1/_2$%	$1^1/_2$%

Monety i banknoty	Not. urz.	Not. nieurz.
Imperyały i półimperyały	pt.	żąd.
(Sm. 17 grud. 1885 r.)	—	747
Pół imperyały stare	—	—
Marki niemieckie	—	$46^1/_2$
Austryackie banknoty	—	$78^3/_4$
Franki	—	$37^1/_4$
Wartość rubla kred. w złocie	—	67^3
Kupony celne	—	—

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 15 i 16 kwietnia:

W parafii katolickiej —

W parafii ewangelickiej —

Starozakonnych —

Zmarli w dniu 15 i 16 kwietnia

Katolicy: zieci do lat 15-tu zmarło 9, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 6, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie:

Piotr Doczmalerski.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 13 w tej liczbie chłopców 5, dziewcząt 8, dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 2, a mianowicie:

Ernestyna Krause, lat 81, Krystyna Bahl, lat 17, Wilhelm Arndt, lat 28

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie:

Rucola Zamiłowicz, lat 23, Moszek Najgarten, lat 54

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

do Łodzi przychodzą:	GODZINY I MINUTY									
	8	40	10	15	4	35	8	50	10	30
z Łodzi odchodzą:	6	10	7	45	1	05	5	55	9	30
przychodzą										
do Koluszek.	7	10	8	46	2	15	7	05	10	40
„ Skierniewic	8	46			4	32	8	24		
„ Warszawy	11	05			6	45	10	20		
„ Aleksandrowa	1	35			8	40				
„ Piotrkowa			9	52	8	40	10	25	12	41
„ Granicy			2	25	9	—			4	50
„ Sosnowca			2	45	9	37			4	50
„ Tomaszowa			10	15					1	10
„ Bzina			2	01					4	48
„ Iwangor. Iwan.			6	—					9	58
„ Dąbrowy Dąbr.			8	24					1	02
„ Petersburga							10	08		
„ Moskwy	11	28								
„ Wiednia			5	32	7	52			4	37
„ Krakowa			5	27					7	52
„ Wrocławia			9	18					10	16
„ Berlina	6	54			7	01				

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6 ej rano.

O G Ł O S Z E N I A.

Handel WIN KAUKASKICH

Paruchowa i Okojewa

przy ul. Zawadzkiej w domu Scheiblera otrzymano kilka butelek

WINA Kiachtyńskiego wymrożonego (выморозка)

Czerwone po rs. **6** | **Białe** po rs. **5**

Prócz tego w składzie znajdują się ruskie WINA szampańskie, konserwy z ryb rozmaitego rodzaju, ser szwajcarski i WINA krymskie w cenie od 30 — 40 kop. 626—3—2

Kontrola ubezpieczeń

w polskim i niemieckim języku jest do nabycia w administracyi „Dziennika Łódzkiego".

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 16 kwietnia.

Weksle.		ZA		Dyskonto	W ciągu giełdy żądano	W ciągu giełdy chciano płac.	Dopełnione tranzakcye
Berlin (— —)	dł. ter.	2 d.	100 mr.	3	—.—	—	—
„ (154—)	kr. ter.	2 d.	100 mr.	3	46 20	—	46 46 05 07½ 10
inne niem. miasta bank.	dł. ter.	2 d.	100 mr.	3	— —	—	—
„ „ „ „	kr. ter.	2 d.	100 mr.	3	—.—	—	—
Londyn	dł. ter.	3 m.	1 £.	3	— —	—	—
„	kr. ter.	3 m.	1 £.	3	9 39	—	9 36½ 37½ 38
Paryż	dł. ter.	10 d.	100 Fr.	3	— —	—	—
„	kr. ter.	10 d.	100 Fr.	3	37.45	—	37 30 32½ 37½
Wiedeń	dł. ter.	8 d.	100 flor.	4	—	—	—
„ (130¼)	kr. ter.	8 d.	100 flor.	4	78 50	—	78 80 35
Petersburg	dł. ter.	3 d.	100 rs.	5½	—.—	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione trans	w ciągu giełdy żąd.	w ciągu giełdy chc. pł.
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	—.—	— —	85.75
„ „ „ „ małe	4	— —	— —	85 25
Ros. Poż. Ws. I em. 100	5	— —	— —	— —
„ „ „ II „ 100 r.	5	— —	100 35	—.—
„ „ „ III „ 100 r	5	— —	— —	— —
Ros. Poż. Pr. z r. 1864 1 em.	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ 1866 II em.	5	— —	— —	— —
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ II „	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ III „	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ IV „	5	— —	— —	— —
Renta kolejowa	5	— —	— —	— —
4% Poż. wewn. z r. 1887	4	84 50	84 65	—.—
„ „ „ „ małe	5	— —	—.—	— —
Listy zast. Ziem. S. I lit. A B	5	97 —	97.20	—.—
„ „ „ „ „ małe	5	—.—	— —	— —
„ „ „ Ser. II lit. A.	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ lit. B.	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ małe	5	— —	— —	— —
„ „ „ Ser. III lit. A.	5	— —	95 85	—.—
„ „ „ „ „ lit. B.	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ „ małe.	5	— —	— —	— —
„ „ „ Ser. IV lit. A.	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ lit. B.	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ małe	5	— —	— —	— —
„ „ „ Serya V A. B.	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ małe	5	— —	— —	— —
Listy zast. ze Warsz. Ser. I	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ „ II	5	— —	96 25	—.—
„ „ „ „ „ III	5	— —	94 75	— —
„ „ „ „ „ IV	5	— —	94 40	— —
„ „ „ „ „ V	5	— —	94.15	— —
Obligi m. Warszawy duże	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ małe	5	— —	— —	— —
Listy zast. m. Łodzi „ I	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ „ II	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ „ III	6	— —	— —	— —
„ „ „ „ „ IV	6	— —	— —	— —
Listy zast. m. Kalisza.	6	— —	102 25	—.—
„ „ m. Lublina	6	— —	—.—	— —
„ „ „ Płocka	6	— —	100.—	— —
Listy zast. K. T. W. zKr. Z.	6	— —	— —	— —
Listy 6% Wileńskie dł.	6	— —	— —	— —

Akcye. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione trans	w ciągu giełdy żądano	w ciągu giełdy chc. pł.
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.	4	— —	— —	— —
„ „ W.-Byd. 500 r.	4	— —	— —	— —
„ „ „ 100 r.	4	— —	— —	— —
„ „ Teresp. 100 r.	5	— —	— —	— —
„ „ Fabr.-Łódzkiej	5	— —	— —	— —
„ „ Nadwiślańsk.	5	— —	— —	— —
„ Banku Handlowego w Warszawie 250 r.		— —	— —	— —
„ War. Ban Dys. 250 r.		— —	— —	— —
„ Ban. H. w Łodzi 250 r.		— —	— —	— —
„ War. Tow. Ub. od ognia z wpł. rs. 124 250 r.		— —	— —	— —
„ War. Tow. F. Cukru 500		— —	— —	— —
„ Cukr. Dobrzel. 500 r.		— —	— —	— —
„ „ Józefów 250 r.		— —	— —	— —
„ „ Czersk 250 r.		— —	— —	— —
„ „ Hermanów 250 r.		— —	— —	— —
„ „ Zyszkowic 250 r.		— —	— —	— —
„ „ Leonów 250 r.		— —	— —	— —
„ Częstoutce 250 r.		— —	— —	— —
„ „ Konstancya 500		— —	— —	— —
„ T. W. F. Stali 1000 r.		— —	— —	— —
„ Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.		— —	— —	— —
„ Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.		— —	— —	— —
„ Tow. Zakł. Górniczych Starachowickich 100 r.		— —	— —	— —
„ War. Tow. Fab. Masch.		— —	— —	— —
„ Narz. Rol. i Odl. 100 r.		— —	— —	— —
„ Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.		— —	— —	— —
„ Tow. Zakł. Frs. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.		— —	— —	— —
„ Tow Łaz. i Łaźni 100 r.		— —	— —	— —
„ Garb. Temler i Szwede		— —	— —	— —
„ Pap. Soczewka 500		— —	— —	— —
4½% Obl. drogi fabr. łódzk.		—.—	— —	— —

Łączenie z bieżącym kuponem.

Wartość kuponu z potr. 5%		List. likwid.	142 5
List. zas. nowych	150.4	Poż. prem. I em.	122 7
„ „ m. Warsz. I i II	19 8	„ „ II em.	43.5
„ m. Łodzi	217 7		

STAN RACHUNKÓW

Banku Handlowego w Łodzi

po dzień 31 marca 1889 r.

STAN CZYNNY.

1	**Kasa**, gotowizna w biletach bankowych i bilonie		70,348 03
2	**Rachunki przekazowe** w bankach prywatnych		
3	**Skup weksli** opatrzonych najmniej 2 podpisami		1,496,676 96
4	**Zastawy ubezpieczone:**		
	a) papierów państwowych	2,390 —	
	b) listów zastawnych	3,100 —	5,490
5	**Papiery wartościowe** własność banku stanowiące.		
	a) państwowe i przez rząd poręczone	33987.37	
	b) przez rząd nieporęczone		
	1. listy zastawne 13,039.97		
	2. udziały 3,000.	16,039.97	50,027 34
6	**Papiery wartościowe** kapitału zapasowego		342,028 40
7	**Korespondenci:**		
	a) ich rachunki (loro)		
	1. Kredyty ubezpieczone papierami.		
	a) papiery państwowe 3,613.42		
	b) listy zastawne i akcye 17,415.05		
	c) weksle z 2. podpisami 1,110,876.57		
	2. Sumy do dysp. banku (on call) 137,516.03	1,269,420.07	
	b) **Nasze rachunki** (nostro)		
	a) sumy należące do banku		
	b) weksle do inkasy 69,108.68		1,338,528 75
8	**Weksle i traty na obce miejsca**		427,940 23
9	**Nieruchomości**		60,000 —
10	**Ruchomości**		1,865 30
11	**Koszty urządzenia**		3,661 56
12	**Sumy przechodnie**		214,825 73
13	**Koszty handlowe**		9,770 19
	Rozchody podlegające zwrotowi		368 80
	Weksle protestowane		
			4,011,526 29

STAN BIERNY.

14	**Kapitał zakładowy**		1,500,000 —
15	**Kapitał zapasowy**		341,967 15
16	**Rachunki zysków i strat**		175,246 75
17	**Niewypłacona dywidenda**		18 75
18	**Rachunki przekazowe:**		
	a) za okazaniem 186,304.27		
	b) za 7dniowem wypowiedzeniem 220,489.66		406,793 93
19	**Wkłady procentowe:**		
	a) terminowe 471,377.30		
	b) bezterminowe 30,072.12		501,449 42
20	**Korespondenci:**		
	a) **ich rachunki** (loro)		
	a) sumy do dyspozycyi korespondentów (on call) 392,216.88		
	b) weksle do inkasy 68,664.—	460,880.85	
	b) **Nasze rachunki** (nostro)		
	Sumy należące do banku 414,457.17		875,338 02
21	**Procent i prowizya:**		
	a) pobrano 73,293.93		
	b) wypłacono 2,261.15		77,032 78
22	**Sumy przekazowe**		133,689 49
23			
24			4,011,526 29
25	**Weksle do inkasy**		88,921 01
26	**Depozyty w przechowaniu**		2,698,620 47

687—1—1

Odgłosy Szkocyi

przez

Stanisława Bełzę

(z 9 drzeworytami stron 311).

Cena rs. 1 kop. 50.

Skład główny u *Gebetnera i Wolfa* w Warszawie. 578—5—2

Dr. Wieliczko

LEKARZ POWIATOWY

od 10 Lipca r. b. zamieszka przy ulicy Zielonej (róg Zachodniej) naprzeciw nowej synagogi w domu p. Birencwejga, gdzie przyjmować będzie jak obecnie chorych **wenerycznych i wewnętrznych.** 547—12—1

Dr. Marya Elcyn-Sack

udziela porady wyłącznie **w chorobach kobiecych i akuszeryjnych.** Przyjmuje codz. od godz. 10—12 rano i od 3—6 po poł. Piotrkowska Nr. 38 (nowy), dom Tenenbauma. 507—10—7

POLKA z francuskim,

poszukuje miejsca jako nauczycielka do początkujących dzieci lub do towarzystwa osoby starszej.

Oferty pod lit. K. S. przyjmuje administracya „Dziennika". 61g—3—2

Wiadomość tymczasowa.

We czwartek d. 13 (25) kwietnia sławna artystka primadonna opery komicznej w Paryżu

P-na SIGRID ARNOLDSON

wystąpi w łódzkim domu koncertowym **z koncertem,** na który biletów dostać można w księgarni p. R. Schatke. 639—3—1

M. Macharzyńska-Krzyszkowska

b. śpiewaczka opery warszawskiej.

Osiedliwszy się w m. Łodzi, udziela lekcyj śpiewu. Bliższa wiadomość w zakładzie fotograficznym B. Wilkoszewskiego, Pasaż Meyera od godz. 12 do 6. 641—0—1

Do magazynu manufakturnego potrzebny jest

UCZEŃ

znający języki polski i ruski u **Herzenberg i Rappeport.** 617—3—3

JEST

do wydzierżawienia

ogród owocowy i warzywny. Wiadomość w administracyi „Dziennika". 625-3-2

Do sprzedania za przystępną cenę

maszyna

do szycia. Wiadomość w domu pocztowym w oficynie na 2 gim piętrze u Wierzbowskiego. 611-3-1

DO ODNAJĘCIA

pokój duży

z meblami lub bez mebli od 1 maja r. b., w oficynie 2-gie piętro w domu p. D. Frischmana N. 1109-a vis-a-vis Pasażu Meyera. Wiadomość u właściciela domu. 642-3-1

Объявленіе.

Судебный Приставъ Петроковскаго Окружнаго Суда Робаковскій, жительствующій въ гор. Лодзи подъ N. 267, на основаніи 1030 ст. Уст. Гр. Суд. объявляетъ, что 17 Апрѣля 1889 года въ 10 часовъ утра будетъ произведена публичная продажа движимаго имущества, принадлежащаго Гершу Коханскому, на удовлетвореніе претензій Фердинанда Ромейке, находящагося въ гор. Лодзи подъ N. 250, по Петроковской улицѣ, состоящаго изъ мебели, книгъ и мужскаго платья, оцѣненнаго для торговъ 123 руб. — коп.

Продажа будетъ производиться на мѣстѣ храненія въ гор. Лодзи подъ N. 520.

Гор. Лодзь, 3 Апрѣля дня 1889

Судеб. Приставъ Робаковскій. 632—1

PRACOWNIA CHEMICZNO-TECHNICZNA

inżynierów chemików

Praussa i Rakowskiego

w Warszawie, Żabia Nr. 9.

wykonywa wszelkiego rodzaju rozbiory.

Wielki medal srebrny

FARBY LAKIERY POKOSTY

polecają Zakł. przemysł. chemicz.

W. KARPIŃSKI & W. LEPPERT

w WARSZAWIE.

FILIA w Łodzi,

ul. Piotrkowska № 88, dom L. Meyera. 64—100—28

Wielka sala z siłą parową jest

do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość w redakcyi niniejszego pisma. 523—3—1

Główny Skład Wyrobów

WARSZAWSKIEJ DYSTYLARNI PAROWEJ

Ł. MOKIEJEWSKIEGO

ORAZ

HANDEL WIN

w ŁODZI, ulica PIOTRKOWSKA, dom Klossa Nr. 765.

poleca NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA

Trunki w zakres dystylarni wchodzące, w dobroci nieustępujące zagranicznym, jak **alembiki, Столовое очищенное Вино, likiery, cremy** w ozdobnych flakonach, **spirytusy:** do picia, winny, do politury i do palenia, jako też **okowitę** smaczną i mocną. **WINA** naturalne odstałe z najcelniejszych piwnic: **węgierskie, francuskie, szampańskie, reńskie, hiszpańskie, portugalskie. Araki, koniaki** krajowe i zagraniczne (kuracyjne). **Miody stare, porter angielski** w 1 1/2, 1/4 butelkach. **Octy francuskie,** oraz **WINA: besarabskie, krymskie i kaukazkie** od **30** kop. za butelkę.

W sali KONCERTOWEJ.

We środę, d. 12 (24) kwietnia o godz. 8 wieczór odbędzie się pierwszy i jedyny seans doświadczeń zjawisk niewytłomaczonych

miss Anny Ewy FAY

Z BOSTONU.

Poruszanie przedmiotów bez dotknięcia ich. Muzyka tajemnicza bez muzykantów. Ołówek samopiszący. Cieśla niewidzialny. Wykrawanie figur nożyczkami baz rąk i t. p. Wszystko to odbywać się będzie przy kompletnem oświetleniu i zupełnem pozbawieniu p. Fay możności swobodnego poruszania rękoma, nogami i głową, pod kontrolą osób z publiczności.

Bilety sprzedawane będą w sklepie Petersilge.

Cena miejsc: rs. 3, 2 i 1 1/2 — stojące po 60 kop. 639—3—1

Newska Fabryka NICI

w St. Petersburgu.

Zarząd fabryki niniejszem podaje do ogólnej wiadomości, że

główna ajentura

dla sprzedaży wyrobów tejże fabryki na Królestwo Polskie, Litwę i Południowo-Zachodnie gubernie została powierzoną

Domowi Handlowemu

EDWARD HEIMAN w Łodzi

do którego w wymienionych okręgach prosimy zwracać się ze zleceniami, wpłatami i wogóle ze wszystkiemi interesami, tyczącemi się Newskiej Fabryki Nici. 584—4—2

LETNIE MIESZKANIA

„Inowłodz nad Pilicą"

Wśród lasów Lubocheńskich o półtorej godziny od st. **Tomaszów Rawski.** Pokoje umeblowane, sklep spożywczy, doktór, apteka, kąpiele rzeczne, komunikacya ułatwiona. Widoki **Inowłodza** są do obejrzenia w oknie wystawowem p. Lissnera, Piotrkowska dom Scheiblera. Warunki zaś u właściciela zakładu Zielona Nr. 265-A. **Osoby które zamówiły w roku zeszłym mieszkania letnie w Inowłodzu, zechcą się zgłosić do właściciela, celem zawarcia umowy do dnia 25 kwietnia n. s.** 640-6-1

ŁAZIENKI

SELLINA.

Zawiadamia się, że łaźnia parowa ogrzewaną będzie co tydzień we czwartek, piątek i sobotę; w przyszłym tygodniu świątecznym codziennie, od poniedziałku zacząwszy. Wanny codziennie, w niedzielę do godziny 12 w południe. 592-3-1

Dom murowany

o 7 pokojach na wsi, 5 wiorst od Nowo-Radomska, w pięknej okolicy, **do sprzedania lub do wydzierżawienia,** na lato lub na rok **za 150 rubli. Do sprzedania zaś za 2,500.** Produkta na miejscu. Adres: Wieś Dziepułć. 525—8—2

Skład kaukaskich WIN

Z WŁASNYCH WINNIC

A. P. MNACAKANOWA

skład główny w Warszawie, Bielańska Nr. 5, ma honor zawiadomić Szanownych mieszkańców miasta Łodzi i okolic, że sprzedaż detaliczną powierzył W-mu

E. Dietrich w Łodzi

skład towarów kolonialnych, ul. Średnia 8.

Portland-Cement

poleca

MORITZ FRAENKEL.

583—12—3

Obicia papierowe od 18 kop. rolka!!

Polecam skład swój HURTOWY i DETALICZNY

OBIĆ PAPIEROWYCH

z fabryk krajowych i zagranicznych

Długoletnia praktyka w tym zawodzie daje mi możność zadowolnić tak pod względem dobroci towaru jako też estetyki najwybredniejsze nawet gusta, a posiadając takowe z najpierwszych źródeł śmiało rzec mogę, że unormowane przeczmnie ceny, uniemożebniają konkurencyę zemną

Adolf Butschkat,

Skład Obić HOTEL POLSKI Nr. 283. 534-16-5

KOŁDRY kaszmirowe po rs. 8.50, 9.50 i 12
„ **atłasowe wełniane** po rs. 11
„ „ **jedwabne** po rs. 17.50 i 20
„ **tyftykowe** po rs. 5
„ **dziecinne** w różnych wielkościach

poleca

FABRYKA KOŁDER WATOWYCH

Emmy Rampold

ulica **Kamienna Nr. 1418-c,** 2 piętro. 531—6—5

DWA NOWE GATUNKI

PAPIEROSÓW NIESKLEJANYCH

„Sława Warszawy" i „Non plus Ultra", w cenie rs. 1

polecają:

KALINOWSKI i PRZEPIÓRKOWSKI

Warszawa, Hotel Europejski. 557—6—3

NOWY ZAKŁAD ARTYSTYCZNO FOTOGRAFICZNY

B. Wilkoszewskiego w Łodzi

villa „TRIANON" Passaż W-go Meyera.

Urządzony elegancko i podług najnowszych wymagań sztuki fotograficznej. Zdjęcia wykonywa nowym sposobem momentalnym. Wykończenie artystyczne. Portrety różne do naturalnej wielkości, koloruje olejno. Ceny umiarkowane i dostępne dla wszystkich. 275-0-0

WINA Krymskie Naturalne

znanej dobroci firmy warszawskiej

HERMAN STEIN & C^o

sprzedają się po cenach przystępnych w składzie wódek i win

Ł. Mokiejewskiego

ulica **Piotrkowska № 765,** w domu W-go Kloss. 694—8—4

Wydawca **Stefan Kossuth.** — Redaktor **Antoni Chomętowski.** Дозволено Цензурою 5 Апрѣля 1889 г. W drukarni „Dziennika Łódzkiego".